

# Achremczyk, Stanisław

---

## "Rocznik Olsztyński" T. 14/15, 1983 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 307-310

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rocznik Olsztyński, Muzeum Warmii i Mazur, 1983, t. 14/15, ss. 398

U schyłku 1983 r. otrzymaliśmy kolejny, tym razem 14/15 tom „Rocznika Olsztyńskiego”, który już od sierpnia 1981 r. był złożony w drukarni. Wzrost kosztów wydawniczych oraz trudności z przydziałem papieru zmusiły wydawcę — Muzeum Warmii i Mazur do drukowania „Rocznika” w tomach zbiorczych. Czy zatem, chcąc w przyszłości uniknąć wspomnianych trudności, nie należy wrócić do współpracy Muzeum z Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego i wspólnym wysiłkiem obu instytucji wydawać systematyczniej, tak potrzebny olsztyńskiemu środowisku humanistycznemu „Rocznik”? Apeluję więc o wznowienie zaniechanej współpracy.

Zawarte w 14/15 tomie „Rocznika” artykuły są ciekawe, dotyczące różnej problematyki, a przez to zachęcające do przeczytania i kupienia (drogiego — 400 zł) wydawnictwa. Utrzymano stały podział na pięć podstawowych działów: *Rozpraw, Materiałów, Bibliografii, Recenzji i Omówień* oraz *Kroniki*. Najobszerniejszy, bo zawierający 53% objętości tomu jest dział *Materiałów*.

Omawiany tom otwierają dwa artykuły będące skróconymi wersjami prac magisterskich. Redakcji należy się uznanie za opublikowanie prac magisterskich, które powinny zachęcić do podejmowania badań nad historią sztuki i architektury naszego regionu.

Artykuł Krystyny Olejnik-Drejas *Epitafium Hansa Nimptscha jako ideowo-artystyczny dokument okresu reformacji w Prusach Książęcych* został napisany w Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Poprawnie brzmiący tytuł tego artykułu zniekształcono w spisie treści (w polskim brzmieniu) zamieniając Prusy Książęce na Prusy Wschodnie. Przedmiotem rozważań Krystyny Olejnik-Drejas jest obraz, namalowany przez Henryka Königswiesera, pochodzący z epitafium Hansa Nimptscha, ocalały z zawieruchy wojennej i znajdujący się obecnie w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur. Przewodnią myślą obrazu jest „główna teza nauki Lutra, że zbawienie może osiągnąć człowiek mocą swej wiary”. Epitafium powstało w 1557 r., rok po śmierci Hansa Nimptscha. Urodzony w Kieżmarku na Spiszu, Nimptsch był doradcą księcia Albrechta w sprawach finansowych, komornikiem i radcą.

Głównym elementem obrazu jest ukrzyżowany Chrystus. Niewielki fragment ukazuje widok Królewca. Jak twierdzi autorka jest to najstarszy ikonograficzny przekaz tego pięknego miasta. Z tym twierdzeniem nie można się jednak zgodzić znając piękny plan Królewca z lat 1544—1551. Wkomponowana w obraz roślinność ma znaczenie symboliczne. Wszystkie rośliny zgrupowane wokół krzyża i postaci fundatora są ziołami leczniczymi w myśl głoszonej zasady, że Chrystus to lekarz ciała i duszy. Ciekawy artykuł Krystyny Olejnik-Drejas wzbogacony został fotografiami.

Nadzieja Rubczewska jest autorką rozprawy *Osiemnastowieczny pałac Dönhoffów w Drogoszach*. Artykuł jest wersją pracy magisterskiej napisanej w Zakładzie Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. O dziw, pałac w Drogoszach nie doczekał się jakiejś większej rozprawy niemieckiej. Tym bardziej należy się uznanie autorce za podjęcie tego tema-

tu. Artykuł oparto o literaturę przedmiotu i archiwalia, choć tych ostatnich znajdujących się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie autorka nie wykorzystała w pełni. Nadzieja Rubczewska podejmuje próbę ustalenia autorstwa pałacu w Drogoszach. Nie zaprzecza twierdzeniom dotychczasowej literatury, iż pałac zbudował John von Collas lub Jaean Bodt. Sugeruje, że być może budowla została wzniesiona przy współpracy obu architektów, nie wyklucza też pomocy ze strony innych osób. Artykuł jest interesującym przyczynkiem do historii pięknego pałacu w Drogoszach. Na marginesie zwracam uwagę na błędny przypis nr 6 na str. 44. Podano w nim złą datę dzienną listu Ignacego Krasickiego do Ahasvera Henryka Lehnendorffa<sup>1</sup>.

Dział *Materiały* otwiera obszerny artykuł Jerzego Okulicza *Cmentarzyska z okresu rzymskiego na Łysej Górze i Zwierzyńcu w Gródkach w województwie ciechanowskim*. Na terenie wsi Gródki nagromadziło się wiele śladów pradziejowej ludzkiej działalności. Dogodne położenie terenów zachęcało do osadnictwa. Badania archeologiczne doprowadziły do odkrycia licznych znalezisk pochodzących z różnych epok. Na Łysej Górze archeolodzy natknęli 50 grobów pochodzących z okresu lateńskiego i wczesnorzymskiego. Owe 50 grobów stanowi niewielki fragment dużego, a zniszczonego już cmentarzyska. W 19 grobach znaleziono metalowe, kościane i kamienne zabytki. Wśród spalonych ludzkich prochów były szpile kościane, nożyce, szydła, kamienie szlifierskie, broń, ostrogi. Bardzo bogata jest ceramika.

Halina Keferstejn niestrudzenie zajmuje się książkami wydrukowanymi w dawnej oficynie braniewskiej. W tym „Roczniku” zamieściła artykuł *Stare druki z oficyny braniewskiej — nabytki biblioteki Muzeum Warmii i Mazur z lat 1968—1978*. W ciągu dziesięciu lat biblioteka muzealna wzbogaciła swe zbiory o 20 tytułów starodruków braniewskich. Większość z nich opuściła drukarnię w XVIII stuleciu. Imponuje to żmudne i stałe, a zarazem owocne poszukiwanie starych książek. Najwartościowszym nabytkiem okazało się dzieło Pawła Szczerbica *Promptuarium statuorum omnium et constitutionum Regni Poloniae per* —, wydane w Braniewie w 1604 r. Na uwagę zasługują książki Jana Drewsa<sup>2</sup>, a zwłaszcza *Distractiones itinerantium piae, jucundae eruditae* —. Do biblioteki trafił również rytuał warmiński wydany z polecenia biskupa warmińskiego Krzysztofa Szembeka omawiający obrzędy i ceremonie religijne. W tej ciekawej prezentacji braniewskich starodruków autorka niepotrzebnie tytułuje Kaspra Działyńskiego biskupem Chełma i Pomorza, poprawnie należało go tytułować biskupem chełmińskim. Warto było wyjaśnić czytelnikowi, co rozumiał Drews opisując Australię w książce *Distractiones itinerantium piae, jucundae eruditae* —. Kontynent australijski nie był jeszcze odkryty, kiedy ukazała się dziełko Drewsa. Dopiero w 1770 r. żeglarz angielski James Cook zbadał wschodnie wybrzeże Australii nadając mu nazwę Nowej Południowej Walii. Od czasów Ptolemeusza geografowie byli przekonani, że na południu kuli ziemskiej musi być ogromny kontynent, który nazwano „Terra Australis Incognita”. Nie mogąc doczekać się jego odkrycia kartografowie zaczęli umieszczać go na mapach, stąd i w książce Drew-

1 Korespondencja Ignacego Krasickiego. Z papierów Ludwika Bernackiego, red. T. Mikulski, t. 2, Wrocław 1958, ss. 188—191; List datowany jest 4 października (nie 4 maja) 1783 r. O tym że Dönhoff miał zakładać „angielszczyznę” w Smolajnach trudno jest doszukać się na s. 188, jak podaje autorka. Mowa o tym jest na ss. 189 i 190 (polskie tłumaczenie po francusku pisanego listu).

2 H. Keferstejn, *Rozprawy Jana Drewsa tłoczone w Braniewie w zbiorach Biblioteki Muzeum Warmii i Mazur, Rocznik Olsztyński, t. 12/13, ss. 319—329.*

sa znalazła się Australia. Nazywano tak Nową Gwineę i Nową Zelandię i te ziemie zostały opisane przez Drewsa.

Kamila Wróblewska opublikowała dwa interesujące artykuły: *Nieznane dzieło średniowiecznej snycerki warmińskiej — grupa rzeźbiona św. Anny Samotrzeciej* i *W sprawie portretu Jerzego Andrzeja Helwina*. W pierwszym zajęła się późnogotycką rzeźbą św. Anny Samotrzeciej zakupioną w 1979 r. przez Muzeum Warmii i Mazur. Autorka uważa, iż rzeźba powstała w tym samym warsztacie, w którym wykonano rzeźby dla kościoła w Babiaku. Niestety nie znamy owego snycerza, który w latach 1500—1606 wyrzeźbił św. Annę Samotrzecią znajdującą się dziś w zbiorach muzealnych w Olsztynie.

W drugim ciekawym przyczynku Kamila Wróblewska zajmuje się portretem pastora ewangelickiego Jerzego Andrzeja Helwina. Wydawało się, iż portret ten w czasie działań wojennych zginął. Los jednak nie okazał się tak okrutny. Portret znalazł się w Muzeum Narodowym w Warszawie i tam przez długi czas leżał nie zauważony. Dopiero w 1980 r. wzbudził on zainteresowanie i przekazano go do Muzeum Warmii i Mazur. Portret jednego z najświetlejszych ludzi Prus Książęcych namalował F. Krüggell. Autorka przypuszcza, że w zbiorach muzealnych jest więcej portretów autorstwa F. Krüggella w rozpoznaniu których pomocny okaże się portret Helwina.

Jamusz Jasiński jest autorem krótkiego szkicu *Hańbiący system kar za postępowanie się językiem polskim w szkolnictwie pruskim na Warmii i Mazurach w XIX i XX wieku*. Autor w rysie historycznym ukazał nasilającą się walkę władz pruskich z językiem polskim w mazurskich i warmińskich szkołach. Władze pruskie w tej walce uciekały się do metod poniżających godność człowieka. W tym celu wieszano na szyi uczniów mówiących po polsku tabliczkę z napisem „Pollack”. Mimo tego dzieci trwały przy ojczyźnej mowie.

Kazimiera Kaczor i Waclaw Radziwinowicz podjęli trudny, ale zarazem ważki temat Zabytkowe parki w województwie olsztyńskim. Autorzy ukazali wysiłki prowadzące do zinwentaryzowania zabytkowych parków. Stan parków jest fatalny, tylko niektóre z nich utrzymywane są dobrze. Do tych ostatnich autorzy zaliczyli parki w Smolajnach, Grabinie. Artykuł po części tylko daje odpowiedź dlaczego piękne zabytkowe parki otaczające magnackie rezydencje są dziś w ruinie. W powojennych latach parki uznano za zbędny relikwiarz junkierskiej epoki i dlatego być może pod topór poszły unikalne gatunki drzew. Do artykułu załączono wykaz zinwentaryzowanych w latach 1974—1978 parków oraz wykaz zatytułowany *Wartość i rola parków zinwentaryzowanych w województwach olsztyńskim i elbląskim*.

Tamara Wajsbrodt zamieściła bibliografię *Warmia i Mazury w literaturze pięknej 1969—1979*. Zarejestrowała w niej „wydawnictwa zwarte związane tematycznie z Warmią i Mazurami”. Potrzeby powstania takowej bibliografii nie należy kwestionować, a wręcz odwrotnie trzeba zachęcać do kontynuowania podjętego tematu. Autorka skoncentrowała się głównie na książkach wydawanych przez olsztyńskie „Pojezierze”, ale czy tylko to wydawnictwo interesuje się Warmią i Mazurami? Należy dodatkowo rozważyć czy książki ukazujące się w języku niemieckim, choćby te najistotniejsze jak ta Siegfrieda Lenza *Heimatmuseum*, recenzowana w tymże „Roczniku Olsztyńskim”, nie powinny znaleźć się w bibliografii literatury pięknej Warmii i Mazur, bo przecież dotyczą naszego regionu. W skrupulatnie zestawionej bibliografii można znaleźć i braki, i to pozycji zaskakująco znanych. Z cenionej serii „Literatura Warmii i Mazur w Dawnych Wiekach” Wajsbrodt z niezrozumia-

łych powodów pominięła książkę Marcina Kromera, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, opracowaną przez Romana Marchwińskiego. Nie ma też w bibliografii *Wyboru pism* Jana Seklucjana wydanej przez Stanisława Rosponda. Można by jeszcze wymienić kilka pozycji, których w bibliografii nie ma, w sumie jednak należy ją uznać za cenną nie tylko dla czytelników interesujących się literaturą piękną. Prace zamieszczone w niej ukazują nie tylko zainteresowanie naszym regionem, ale też naświetlają obraz Warmii i Mazur widziany np. z Warszawy i innych dalszych miejscowości.

W dziale *Recenzje i Omówienia* przedstawiono i oceniono osiem książek o różnej tematyce, w tym jedną powieść. Mankamentem recenzji jest długi cykl ich ukazywania się.

W *Kronice* zamieszczono kilka artykułów i to interesujących. Tadeusz Filipkowski jest autorem artykułu recenzyjnego *Polska działalność oświatowa na Warmii i Mazurach w latach 1929—1939*. Omówił w nim wystawę „Szkolnictwo polskie na Warmii i Mazurach w latach 1929—1939” zorganizowaną przez Muzeum Warmii i Mazur oraz Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie. Dokonał tego na tle polskiej działalności oświatowej w ostatnim dziesięciu lat poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej.

Władysław Ogrodziński podobnie jak w poprzednich „Rocznikach” opublikował dokumentacyjny szkic *Muzeum Warmii i Mazur w latach 1978—1979*. Nużyć on może czytelnika mnogością liczb i tabel, ale jest to tylko pozór. Wgłębiając się w treść artykułu napotykamy wiadomości o działalności Muzeum. Mogą one budzić pewne wątpliwości, ale nie w niniejszym omówieniu, należałoby je roztrząsać. W minionym okresie Muzeum Warmii i Mazur zorganizowało wiele bardzo interesujących wystaw jak choćby tę, wymienioną już, o szkolnictwie czy też „Sztuka gotycka w zbiorach muzeów województwa olsztyńskiego”. Ta ostatnia piękna wystawa znalazła miejsce w murach lidzbarskiego zamku. Przeglądając wykaz wystaw zorganizowanych w dawnej rezydencji biskupów warmińskich należy zastanowić się, jak w pełni zagospodarować ten piękny obiekt. Czy nie należy rozbudować skromnej wystawy „Wielcy mieszkańcy Zamku Lidzbarskiego” urządzając stałą ekspozycję np. pod tytułem „Mieszkańcy i goście Zamku Lidzbarskiego”? Ileż w jego murach przebywało znakomitych osobistości z Warmii, Prus Książęcych i Królewskich, z Korony i Litwy, z Niemiec i Szwecji. Ukazano by w ten sposób historię regionu związaną z historią Polski i Europy.

Wacław Radziwinowicz zamieścił artykuł *Wystawy przyrodnicze Muzeum Warmii i Mazur*, w którym omówił wystawy wołające o ratunek dla ginącej przyrody.

Cennym uzupełnieniem „Rocznika” jest indeks nazw osobowych i geograficznych opracowany przez Brygidę Kneffel.

Do rąk czytelników trafił więc ciekawy dotyczący różnorodnej tematyki 14/15 tom „Rocznika Olsztyńskiego”. Należy zatem życzyć by takich tomów było jak najwięcej i aby ukazywały się one bardziej systematycznie.

Stanisław Achremczyk